Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 11. lutego 1921 r. Nr. 34.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćiamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Prezes rejencji olsztyńskiej przeciwko traktatowi pokojowemu.

Olsztyn. W urzędowym dzienniku powiatowym ogłasza prezes rejencji olsztyńskiej wynik pracy komisji granicznej wymieniając miejscowości, które pozostały niemieckiemi oraz miejscowości, który przypadły do Polski. W końcowym ustępie komunikatu żegna prezes rejencji „niemieckich braci i siostry“ w sposób następujący:

„W bolesnej chwili, w której naszą nową granicę oznajmić muszę urzędowo, pozdrawiam raz jeszcze naszych niemieckich braci i siostry po tamtej stronie. Wyższa aniżeli ludzka sprawiedliwość kieruje losami ludów. W zaufaniu do tej sprawiedliwości wierzę mocno, że i dla działdowskiego kraju godzina sprawiedliwości i wolności wybije. Niemcy i Wschodnie Prusy pozostaną z działdowiakami w sercu nierozerwalnie złączone“.

Powrót naczelnika Piłsudskiego z Francji.

Warszawa, 8. 2. (PAT) Naczelnik państwa Piłsudski powrócił dnia 8 b. m. rano do Warszawy. Dworzec wiedeński był bogato udekorowany, na peronie ustawiła się kompanja honorowa. Na dworcu oczekiwali naczelnika państwa wszyscy ministrowie z prezydentem ministrów na czele, przedstawiciele Sejmu, przedstawiciele misji zagranicznych, przedstawicieli wojskowości, różni reprezentanci, wiceminister spraw wojskowych gen. Micheli, szef sztabu gen. Rozwadowski, dowódca Okręgu Generalnego miasta Warszawy gen. Iwaszkiewicz, oraz komendant miasta gen. Sosiński. Przed dworcem zebrały się tłumy publiczności, które z wielkim zapałem powitały naczelnika.

Naczelnik Piłsudski w Warszawie.

Warszawa, 9. 2. (PAT). Naczelnik państwa przystąpił już wczoraj do załatwienia spraw bierzących. W dniu wczorajszym oprócz prezydenta ministrów, przyjął naczelnik państwa ministra skarbu i szefa sztabu gen. Rozwadowskiego.

W sprawie ustąpienia posła polskiego w Berlinie.

Warszawa, 9. 2. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje. Wobec rozpowszechnianych w dziennikach wiadomości o dymisji polskiego posła w Berlinie p. Szebeki, oświadcza się, że p. Szebeko przeniesiony został ze swego urzędu na własne żądanie. Ustąpienie jego pozbawione jest wszelkiego podkładu politycznego. Tymczasowym kierownikiem Polskiego Poselstwa w Berlinie, mianowanym został radca legacyjny Dr. Alfred Wysocki.

Zażegnanie strajku kolejowego w Polsce.

Warszawa, 9. 2. (PAT). Z powodu rozpowszechnionej wśród personalu kolejowego anonimowych proklamacji wzywających do strajku, minister kolei wydał okólnik przestrzegający wszystkich tych, którym dobro państwa leży na sercu, aby nie poddawali się agitacji niepoczytalnych czynników. Jednocześnie zarząd główny Polskiego Związku Kolejarzy rozesłał okólnik do wszystkich tych oddziałów miejscowych na prowincji, nawołujący do przeciwstawienia się akcji strajkowej.

Podjęcie komunikacji między Łotwą a Rosją.

Ryga, 9. 2. (PAT). Komunikacja pocztowa między Łotwą a Rosją sowjecką rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Blady strach.

(S.) Obóz Niemców, w którym skoncentrowali się renegaci i hakatyści, opanował blady strach z powodu postawienia kandydatów polskich przez Związek Polaków.

Boją się! Czego? Boją się ludu polskiego. Boją się aby przy wyborach nie wydały się ich podstępne, krzyżackie machinacje plebiscytowe. Boją się, aby świat nie dowiedział się prawdy, że plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu był rzeczywiście komedyą, ze był oszustwem politycznem.

Boją się światła dziennego. Boją się, gdyż głosili światu, że u nas niema Polaków.

Cóżby to było, gdyby w dniu 20 lutego wykazało się, że Polacy są?

Dla tego przywódzca »Heimatferajnów« Max Worgitzki wydał odezwę, odezwę podpisaną przez siebie. W tej odezwie woła „Keine Stimme den Polen“. On, który w czasie plebiscytu zaręczał koalicyi i nieustannie dowodził w swojej »Ostdeutsche Nachrichten« że u nas Polaków niema, woła »Keine Stimme den Polen“.

Worgitzki powiada otwarcie:

»Es darf unter keinen Umständen noch einmal dahin kommen, dass 11 Polen in dem (?) »Allensteiner Kreistag einziehen! Wenn das geschieht, werden die Polen vor aller Welt sagen: »Seht Ihr, wie wir recht (?) hatten? Die Abstimmung ist nur durch Gewalt und Betrug zu einem deutschen Sieg geworden«.

Konstatujemy, że p. Worgitzki stwierdza wyraźnie w imieniu »Mazurenbundu« i »Ermländerbundu« że taka możliwość istnieje.

Stwierdza p. Worgitzki, że ewentualnie Polacy przedłożyć mogą dowód światu, że plebiscyt zakończył się niemieckim zwycięstwem **skutkiem gwałtów i oszustwa.**

Stwierdza to sam naczelnik wrogiej nam organizacyi.

Dla tego zwrócił się do Niemców z odezwą. Boi się aby prawda jak oliwa na wierzch nie wyszła.

Widzimy więc, że Niemcy dokładnie wiedzą o tem, że Polacy stanowią tutaj potęgę. Polacy to tutaj tylko »ein schlafendes Heer«.

Wiedzą o tem Niemcy, a wykazała to także polemika pomiędzy »Allensteiner Zeitung« a centrowym »Volksblattem«.

»Der kluge Mann baut vor«. Tak pisał »Berliner Tageblatt« o Niemcach, którzy wierzą w zwycięstwo polskie na Górnym Śląsku. I u nas byli tacy ludzie pomiędzy Niemcami, który wierzyli w zwycięstwo polskie, który jak to mowią, »Volksblatt« i Worgitzki byli — pesymistami.

Pesymistami byli rozsądni i może uczciwi Niemcy.

Optymiści niemieccy zwyciężyli. Ale zwyciężyli w sposób dziwny. Odnieśli tak wielkie zwycięstwo jakiego się nawet nie spodziewali.

Odnieśli zwycięstwo Phyrusowe. I nie dowierzają temu zwycięstwu. Niepokoi ich, może — sumienie. Niemogą spać, gdyż niepokoją się o swoje laury.

Niepokoi ich — »das schlafende Heer.«

Gdybyśmy tak wszyscy zrozumieli tę naszą moc, tę naszą potęgę. Gdybyśmy tak światu wykazali niesprawiedliwość, którą nam wyrządzono.

Mamy do tego sposobność w dniu 20 lutego.

Idźmy — i spełnijmy nasz obowiązek.

Lloyd George przeciwko polityce Dr. Simonsa.

Lloyd George wygłosił w Birmingham mowę, w której podkreślił konieczność, by Niemcy zniszczyły jeszcze posiadany, zbędny materjał wojenny i rozwiązały nieregularne organizacje wojskowe. Przedewszystkiem muszą być zniszczone maszyny do fabrykacji armat. Francja ma prawo wymagać, aby nie była wystawiona na możliwość napadu.

Niemcy są bardzo niezadowolone z tego, że koalicja zaprezentowała im obecnie stary rachunek do zapłaty. Simons skarży się, że nie podano mu ogólnego obliczenia wyrządzonych szkód; jeżeli mu na tem zależy, obliczenie takie jest do jego dyspozycji. Radzi jednak Simonsowi przyjąć rachunek, prezentowany z Paryża. Niemcy wiedzą co to znaczy„ strzępek papieru“ i niepowinny się dać wtrącić w szaleństwo dni z 1914 roku. Niemcy mogą zapłacić, o ile tylko zechcą. Podatki w Niemczech są mniejsze, niż w Anglji i Francji, kraj, który jest odpowiedzialny za szkodę, musi odszkodować oba państwa, które były ofiarami niesprowokowanego napadu. Nałożony na Niemcy ciężar odszkodowania nie jest za ciężki. W pierwszych trzechleciach nie osiąga on nawet sumy, jaką Anglja i Francja musi płacić tytułem pensji inwalidom.

Sprzymierzeni nie myśleli wcale o tem, by uczynić niewolnikami niemieckie rzesze robotnicze. Nie można jednak żądać, aby robotnicy francuscy zapłacili cudzy dług.

»Przez cały czas konferencji w Spa miałem wrażenie, że poza plecami Simonsa stoją ludzie z 1914 roku« — kończył swą mowę Lloyd George. — »Kto reprezentuje dziś Niemcy? Minister spraw zagranicznych, czy ludzie z 1914 roku? My sami nie ścierpielibyśmy tego, aby ententa była prowokowana przez tych, co to zażegli płomień wojny.«

Wysoce znamienną tę mowę premiera angielskiego nagrodzono hucznymi oklaskami.

* * *

Stwierdzić z tego można, że oburzenie powszechne w Niemczech skierowane głównie przeciw Francji, jest o tyle nieuzasadnione, że odszkodowania od Niemiec żąda nietylko Francja, ale w rówej mierze i Anglja. O ile zaś wymagania Francji i Anglji są słuszne lub niesłuszne, nie naszą rzeczą jest rozsądzać.... W każdym razie zgodzić się można z tem, że w obecnej polityce niemieckiej, polityka Bismarków i Wilhelmów, zdobywa coraz to większe wpływy.

Przegląd polityczny.

Polska.

Stan rokowań pokojowych z Rosją.

Rokowania w Rydze mają przebieg pomyślny. Sprawa reewakuacji została definitywnie załatwioną. Komisja terytorjalna w najbliższym czasie ukończy swą pracę. Regulamin dla komisji granicznej został również już zredagowany. Obecnie traktuje się sprawy ekonomiczne. Kwestja odszkodowań została również załatwioną. Polsce przyznano przy podziale złota rosyjskiego z zapasów b. banku państwowego 31 miljonów 185 tysięcy rubli w złocie.

Układ w sprawie podziału, którego podpisanie oczekiwane jest z dnia na dzień, przewiduje utworzenie specjalnych komisji mieszanych w Warszawie i Moskwie. Polska delegacja wyjedzie do Moskwy, o ile nie zajdą jakieś specjalne okoliczności w dniu 10 lutego. Spodziewany jest również wkrótce przyjazd do Warszawy delegacji sowieckiej.

Stosunki handlowe Polski z Francją.

Paryż. »Petit Parisien« donosi, że polski minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, złożył wczoraj prasie francuskiej następujące oświadczenie:

»Polska pertraktuje obecnie z Francją w sprawie traktatu handlowego i jest zdania, że wszystkie małe różnice zapatrywań, które jeszcze istnieją, znikną. Dojdziemy bardzo prędko do zupełnego porozumienia, powiedział ks. Sapieha, co do wzajemnych stosunków handlowych. Co do układu wojskowego to nie został on jeszcze w formie konkretnej uwzględniony. Współpraca Polski z Francją zagwarantuje utrzymanie pokoju w Europie i później czy prędzej oba te państwa złączą się ściślej.

Umowa polska z państwami koalicji.

Paryż. Cała prasa francuska jest przepełniona wiadomościami o Polsce i o układach polsko-francuskich. »Petit Parisien« pisze, że pomiędzy Francyą a Polską zawarta została umowa obronna celem zachowania pokoju w Europie. Treść układu polsko-francuskiego doniesiona została Anglii, Japonii i Włochom jako głównym sprzymierzeńcom Francyi z czasów wielkiej wojny.

Wyjazd Paderewskiego.

Warszawa. »Gazeta Warszawska« donosi, że dnia 3 b. m. przybył do Paryża Paderewski, aby pożegnać Naczelnika Państwa. W niedzielę (6 lutego) wyjechał Paderewski z żoną do Ameryki.

Paderewski oświadczył, że nigdy nie zamierzał ustępować ze stanowiska przedstawiciela Polski w Lidze Narodów.

Gdańsk.

Podział majątków niemieckich.

Konferencja Ambasadorów mianowała w myśl art. 107 traktatu wersalskiego komisję dla rozdziału b. mienia niemieckiego w Gdańsku, złożoną z trzech członków, przedstawicieli Anglji, Włoch i Francji. Włochy reprezentuje konsul włoski w Gdańsku, p. Bertanzi, Anglję p. Carr, Francję dr. Fromageot. Dwaj ostatni znani są w Gdańsku z współpracy nad konwencją polsko-gdańską. Komisja podejmie działalność w Gdańsku około połowy lutego.

»Patryotyzm« wszechniemców gdanskich.

W związku z manifestacjami, jakie odbyły się na cześć Naczelnika Państwa w czasie jego przejazdu do Francji, nacjonalistyczna prasa gdańska zamieściła pełną oburzenia wiadomość, iż kolonja polska w Chociebórzu witała owacyjnie Naczelnika, przyczem dziewczynka w narodowym stroju polskim wręczyła mu bukiet kwiatów. Fakt ten tak głęboko dotknął szowinistyczne uczucia tutejszych wszechniemców, iż posunęli się do zaatakowania urzędu spraw zagranicznych Rzeszy, iż Polakom, pragnącym powitać Naczelnika, wydał karty wstępu na dworzec w Chociebóżu.

Wystąpienie powyższe uważać wypada za objaw niezdrowego podniecenia lub brak taktu, nielicujący z organami prasy, które mają pretensję, by je traktować na serjo. Wszak w całym świecie cywilizowanym przyjęto za rzecz zupełnie naturalną, iż uroczystości na cześć szefów państwa mają charakter oficjalny, leżący poza sferą sporów narodowościowo-partyjnych. Zasadę tę uznał i urząd spraw zagranicznych Rzeszy, nie przypuszczając pewnie, iż z tego powodu otrzyma tak surową naganę ze strony »Danziger Zeitung«.

Górny Śląsk.

Przyszłość Górnego Śląska przy Polsce.

Haga. Korespondent berliński gazety holenderskiej »Nieuwe Rotterdamsche Courant“ miał rozmowę z osobą, która, jak pisze, po stronie koalicji wielką odegrała rolę w ostatnich postanowieniach i układach.

Osobistość owa oświadczyła, że dla Niemiec jest zachowanie dla siebie Górnego Śląska bardzo ważne. (Naturalnie, bo od przybytku głowa nie boli, a zwłaszcza od takiego jak Górny Śląsk).

Najważniejszem jest atoli to, co owa osobistość powiedziała o interesach Górnego Śląska samego Otóż osobistość owa oświadczyła:

„Górnośląski przemysł jest całkiem wskazany na wschód. Górnośląski przemysł musi szukać zbytu dla swoich wyrobów zawsze tylko w polskich i rosyjskich krajach. Górny Śląsk w swojej wschodniej orjentacji jest samodzielną częścią niemieckiego systemu gospodarczego“.

Tak powiedziała owa osobistość, pochodząca prawdopodobnie z Holandyi, a Niemcom tak przychylna, że nawet »Ostdeutsche Morgenpost« podaje jej zdanie bez uwag. Owa osobistość więc jest tego samego zdania, co my Polacy, że Górny Śląsk jako samodzielna część niemieckiego systemu gospodarczego nie jest wcale złączony z Niemcami i że cała przyszłość G. Śląska leży jedynie przy Polsce.

To też podobno nawet w kołach wielkiego przemysłu jest więcej zwolenników przyłączenia Górnego Śląska do Polski, niż to przypuszczamy.

Niemcy.

Sprawa odszkodowania i rozbrojenia w parlamencie.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, wyraziły poszczególne frakcje przez usta swych mówców swe stanowisko obecnych uchwał paryskich i mowy dr. Simonsa. Początkowo zamierzano urządzić demonstrację ogólno-partyjną, która miała wykazać »niezłomną« wolę narodu niemieckiego, do niewypełnienia warunków paryskich. Ponieważ atoli plan ten nie dał się przeprowadzić, więc przemawiał tylko w imieniu trzech partji tworzących gabinet poseł Schiffer, który zapowiadał, że inaczej niż przy podpisaniu traktatu wersalskiego, partje, tworzące gabinet, twardo będą obstawały przy swej odmowie podpisania takich strasznych warunków finansowych.

Poseł Müller (soc. większ.) stwierdził ciężką winę rządu niemieckiego w sprawie rozbrojenia. Rząd przeprowadził rozbrojenie niedostatecznie. Wobec tego koalicja ma wszelkie powody oskarżyć rząd niemiecki w tej sprawie. Mówca apelował w sprawie odszkodowań do proletarjatu całego świata, by nie dopuścił do skrzywdzenia proletarjatu niemieckiego.

Poseł Hergt (nacionalista) uważał oczywiście mowę Simonsa za zbyt słabą. Między Hergtem a Ledebourem (niez. socj.) wywiązała się ostra polemika, w której Ledebour stwierdził całą winę nacjonalistów w wybuchu wojny. Komunista dr. Levy pokłada wszelką nadzieję w bolszewizmie i rewolucji światowej.

H. v. Gerlach.

(S.) W swojej »Die Welt am Montag« zamieszcza znany pacyfista niemiecki H. v. Gerlach artykuł pod tytułem: »Meine Herren Franzosen!« Treść całego artykułu koncentruje się w następującym ustępie:

»Nietylko Niemcy, ale cały świat odetchnie, jeżeli kierujący mąż stanu w Anglji wypowie następujące słowa:

Niemcy odpowiedzialne są za wybuch wojny. Byłyby dla tego zobowiązane do naprawienia wszelkich szkód spowodowanych przez wojnę. Przekonałem się atoli, iż Niemcy uczynić tego nie mogą, ponieważ same przez wojnę za bardzo wiele ucierpiały. Niechcemy nietylko nowej wojny, ale niechcemy również nowej możliwości wojny, nowego nastroju wojennego. Dla tego nałożymy Niemcom tylko takie odszkodowanie, jakie dać mogą bez narażenia się na bankructwo, rozpacz, anarchję i bolszewizm. Wspólnie z niemieckimi rzeczoznawcami stwierdzimy odszkodowanie. Najlepszą częścią tego odszkodowania będzie praca niemiecka nad odbudową północnej i wschodniej części Francji.

Gdyby Briand tak mówił, natenczas na następującem posiedzeniu izby by został obalonym. Ale z takiego oświadczenia Brianda zawiałby nowy duch dla Francji, Niemiec i świata«.

Wojska koalicyjne na zachodzie Niemiec.

Berlin. Pisma podają, że koalicja zamierza przez nagromadzenie wojsk swoich na granicy zachodniej Niemiec wywrzeć nacisk w myśl postanowień paryskich. W szczególności w obrębie obszarów Eupen i Malmedy skoncentrowano znaczną część wojsk koalicyjnych i materjału wojennego. Stoją tam w pogotowiu parowozy i próżne wagony kolejowe.

Frankfurt. „Frankfurter Nachrichten“ donosi, że pierwsze oddziały wojsk czarnych, powracające z leż zimowych, przybyły już do Alzacji. Jest to niewątpliwie zapowiedź dalszego wzmocnienia wojsk koalicyjnych nad granicą niemiecką.

Koniec republiki nadreńskiej.

Berlin. Z Kolonji donoszą, że ruch skierowany ku oderwaniu zachodnich prowincji od państwa pruskiego i utworzenia niezależnej republiki nadreńskiej został ostatecznie zlikwidowany. Przywódcy ruchu doszli do przekonania, że w obecnych warunkach całe Niemcy powinne dążyć do jedności wewnętrznej. — Widać, że koalicja miała słuszność, temu ruchowi rzekomo separacyjnemu nie poświęcając uwagi.

Żałoba narodowa w Niemczech.

Wiedeń. Berlin. Już przed kilku tygodniami partje rządowe wniosły projekt zaprowadzenia w Niemczech dnia narodowej żałoby. W sprawie tej odbyły się konferencje rządu z partjami, które miały ten wynik, że ma być wyznaczony dzień narodowej żałoby za poległych na wojnie. Ma nim być pierwsza niedziela w marcu. Wszystkie partje mieszczańskie zgadzają się na ten projekt a socjaliści większości stawiają trudności, jednakowoż nie zasadnicze, lecz tylko formalne z powodu terminu.

O rozbrojenie Prus.

»Königsberger Volkszeitung« pisze do sprawy rozbrojenia, co następuje:

»Wschodniopruskie stronnictwa nacjonalistyczni od demokratów do niemieckiej partji narodowej wysłały do parlamentu i ministra spraw zagranicznych telegram przeciw rozbrojeniu.

Kto zna postulaty nacjonalistów niemieckich, niem. partji narodowej i niem. partji ludowej, musi w interesie publicznego spokoju i bezpieczeństwa stanowczo zaprotestować przeciwko nim, Nie zgadzamy się absolutnie z tem by pod pozorem obrony Prus Wschodnich od wroga zewnętrznego pracowano dla wmocnienia wschodniopruskich formacji wojskowych

---

BOLESŁAW PRUS. 34

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Mądry psiawiara Żyd!... Bez tych parę tygodni, co chłopy u niego radzą, taki ma przecie rozchód w karczmie, jakby się we wsi Matka Boska objawiła!... Ach!... Matko cudami słynąca!...

— A na mnie on wciąż buntuje gospodarzy? — spytał Slimak.

— Buntować nie buntuje — odparła baba — ino tak czasem wścibi słówko, że wy już nie gospodarz, ino handlujący. Chłopy to są gorzej na was zajadłe, aniżeli on. Nie mogą zapomnieć, żeście u nich kupowali kuraki po złotemu, a miernikom sprzedawali po dwa...

Skutkiem tych wiadomości, Slimak nazajutrz rano wybrał się do dworu i w południe wrócił kwaśny do domu.

— No i cóż — zapytał go żona,

— No, byłem i wszystko ci rozpowiem, ino dawaj jeść.

Rozebrał się, zasiadł do miski i kapuśniaku i prawił:

— Inom, mówię ci, minął bramę, patrzę, a po jednej stronie dworu wszystkie okna rozwarte. Na taki ziąb! słyszysz ty Jagna?... Myślę, czyby kto, nie daj Boże, umarł?... Zaglądam, a tu w największej izbie (tej z białymi słupami, wiesz? co byla jak kościół), jeździ se po podłodze lokaj, Mateusz. Bez kapoty, w fartuchu, szczotką się podpiera i tak jeździ, jak chłopcy po lodzie. Mówię mu: »Pochwalony!... Co robicie, Mateuszu?« — »Na wieki! — on mówi. — Widzita, że glancuję podłogę, bo będą u nas dzisiaj wielgie tańce«. — A pan — mówię — jeszcze nie wstał? — »Ech — on mówi — pan wstał, ino se tera z krawcem przymierzają kierezyą, bo pan na tańce ubierze się za Krakowiaka, a pani za Cygankę.« — »A ja — mówię — chciałem go prosić, żeby mi sprzedał łąkę«. A Mateusz, niby lokaj, na to: »Nie bądźcie głupi, Slimaku! Gdzieżby pan gadał z wami o łące, kiedy sztyftuje się na krakowskie wesele?...« I znowu wziął jeździć, aż mi się oczy rozbiegały od samego patrzenia.

Odszedłem se od okna i postojałem krzynę czasu wedle kuchni. Słyszę, rwetes okrutny, ogień palą jak w kuźni, masło skwierczy. Naraz patrzę, wylatuje z kuchni Ignac Kempiarz, co jest we dworze za kuchtę, ale taki ci nieborak pojuszony, jakby go kto siekierą dziobnął. Wołam: „Ignac! la Boga, a z ciebie kto tak farbę puścił?“ »Nie ze mnie to — on mówi — ino mi kucharz dał w pysk zarzniętnym kaczorem i tak mnie osmarowało«. »Chwała Najwyższemu Bogu — mówię — że nie z ciebie, Ignac, ta posoka, ale za to powiedz mi, jakby zdybać dziedzica?« A on mówi: »Zaczekajcie to, bo przywieźli sarnę, to pewnie pan wyjdzie obejrzeć ją«.

Poleciał se Ignac pod studnię, a ja czekam i czekam, aż mię ciągnoty przychodzą. Ale czekam.

— No i widziałeś pana? — przerwała niecierpliwie żona.

— Ma się więdzieć, żem widział.

— A gadałeś z nim?

— A ino jak.

— Cóżeście ugadali?

— Ha, no, ja mu powiedziałem: »Dopraszam się łaski jaśnie pana o tę łąkę...« A on szepnie: »Iii, daj mi dziś spokój z interesami, bo głowy do tego nie mam«.

— I tyle? — spytała się kobieta.

Slimak rozłożył ręce.

— Pójdę tam jutro, ale pojutrze, jak się wyśpią po tańcach — zakończył.

W tej porze Maciek Owczarz wyjeżdżał sankami do lasu po drzewo. Wiózł siekierę, kobiałkę z odrobiną żywności i córkę głupiej Zośki. Matka, odbiegłszy sierotkę w jesieni, nie zapytała o nią do dziś dnia, więc Owczarz matkował znajdzie. Sam ją karmił. nocleg dawał jej w stajni i brał ją do każdej roboty, aby porzuconej dzieciny nigdy nie spuszczać z oka.

Dziecko było tak niedołężne, że prawie nie ruszało się i nie wydawało głosu, Slimakowie, a nadewszystko Sobieska, przepowiadali mu rychłą śmierć:

— Tygodnia nie wytrzyma.

— Umrze jutro.

— Oho! już po znajdzie.

Tak mówiono o niej w chacie. Ale znajda i tydzień przeżyła i nazajutrz nie umarła i nawet, kiedy pewnego dnia już uznano ją za nieboszczkę, otworzyła znowu blade oczy do świata.

Maciek na podobne wróżby tylko ręką kiwał, mówiąc: „Nie bójta się, nic jej nie będzie!...“ Każdej nocy ukradkiem przystawiał ją do wymienia krowy, a w dzień nie rozłączał się z nią.

— Co się ty, Maciek, frasujesz takięm mizernem dzieciskiem? — mówiła nieraz Slimakowa. — Żebyś do niej gadał świętemi słowami, żebyś jej nawet z książki czytał, to cię jeszcze nie zrozumie, bo strasznie głupie. W życium takiego nie widziała głuptasa...

— Ale, hale!... — odpowiadał parobek. — Ma ona swój rozum, ino że nie gada. Ale jak się kiedy rozgada, nastarszego człowieka zakasuje.

I czy gnój wywoził na pole, czy młócił, czy wiał, czy łatał odzienie, zawsze była przy nim znajda, której opowiadał o swych robotach, podkarmiał mlekiem z małej flaszki, albo kołysał do snu, śpiewając fałszywym głosem:

Szła sierota po wsi,
Napadli ją źli psi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wybory: do parlamentu niemieckiego (Reichstag), sejmu pruskiego (Landtag), sejmiku prowincjonalnego (Provinzional-Landtag) i sejmiku powiatowego (Kreistag) nastąpią w niedzielę dnia **20. lutego**

»Orgescha«, co zresztą się już cichaczem dzieje przez komendantów wschodniopruskich »Ortswehrów«.

Robotnicy polscy w Niemczech.

Na Łużycach i w Saksonji wyrzucają Niemcy z pracy wszystkich starszych robotników polskich. Wyszukują jakibądź powód, wypłacają 6 dniowek naprzód, byleby zaraz opuścili prace. Nawet przywódcy socjalistów niemieckich jak Hue, Sakse i inni, powiadają, że jeżeli G. Śląsk przepadnie dla Niemiec, to rozwiążą wszystkie związki i towarzystwa polskie.

Bolszewizm w Niemczech.

„Freiheit" dowodzi w jednym że swych ostatnich numerów, że komunistyczni redaktorowie berlińskiej „Rothe Fahne", „Hamburger Volkszeitung" i całego szeregu organów niemieckich pobiera stałe dochody od centrali moskiewskiej.

W Berlinie wychodzi od 30 stycznia nowe pismo codzienne w języku rosyjskim p. t. „Nowy Mir". Pismo to uważa za swe najprzedniejsze zadanie bronienie sprawy Rosji sowieckiej.

Rosja.

Z ruchu przeciwbolszewickiego.

Powstania chłopskie na Ukrainie rozszerzają się się coraz więcej. Zwłaszcza silny ruch powstańczy w okolicach Odesy, Chersonia i Ekaterinosławia. Na czele powstańców stanął ataman Machno. Również w okolicach Kijowa szerzy się powstanie. W rękach sowieckich władz pozostają jedynie miasta, między którmi komunikacja kolejowa jest niemal zupełnie zerwana. Wśród powstańców dają się zauważyć tendencje do utworzenia rady naczelnej, któraby kierowała ruchem powstańczym. Powstanie szerzy się pod hasłem uwolnienia Rosji południowej od jarzma bolszewickiego.

O handel Rosji z zagranicą.

Helsingfors. Radio moskiewskie podaje wynurzenia Krasina w sprawie przyszłych stosunków handlowych z Anglją i Ameryką. Krasin wyraził przekonanie, że z chwilą zawarcia umowy handlowej sowjecko-angielskiej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej [illegible]dą również w stosunki handlowe z Rosją sowjecką.

Finlandja.

Możliwość rewolucji w Finlandji.

Pisma francuskie odbierają ze Sztokholmu alarmujące wiadomości o propagandzie bolszewickiej w Finlandji. Finlandzki minister spraw wewnętrznych przewiduje wznowienie wojny domowej. Propaganda bolszewicka szerzy się szczególnie w garnizonach finlandzkich, rozmieszczonych w sąsiedztwie granicy rosyjskiej. Wszystkie broszury i druki bolszewickie, rozpowszechniane w Finlandji, są drukowane w Rosji.

W Helsingforsie, Tammerforsie i innych miejscowościach istnieją organizacje propagandy i szpiegostwa oraz związki przyszłej gwardji czerwonej finlandzkiej, której kadry oficerskie, są przygotowywane w szkole infanterji w Piotrogrodzie i w klubach floty bałtyckiej. Spodziewają się wznowienia tej agitacji, gdy amnestjowani czerwonogwardziści finlandcy powrócą do domu. Podobono minister spraw wewnętrznych miał oświadczyć, że wobec tego wszystkiego Finlandja jest bezsilna w chwili obecnej.

Korespondencje.

Sztum, dnia 7. 2. 21.

Szan. Redakcjo!

Mówiono ogólnie, że po wojnie naród się naprawi. Niestety dzieje się przeciwnie. Sprawdza się się proroctwo Sybilli, że naród przeciwko narodowi wystąpi. Największymi szkodnikami dla Polaków katolików są centrowcy, a zwłaszcza zniemczeni Polacy. Przed wojną żyli tutejsi Niemcy-katolicy dość zgodnie z Polakami. Ale gdy przywędrowało kilku centrowców z obcych stron, a pomiędzy nimi zniemczony Polak-Warmjak Dr. K., to źle się tutaj dzieje. Wszystko co polskie jest trucizną dla nich. Protestanci nie są tak zacieklí jak centrowcy. W parafji sztumskiej jest okojo 300 Niemców-katolików a około 4000 Polaków. Tutejsi ks. centrowcy nie uwzględniają w kościele większości polskiej, lecz stawiają nas pod tym względem z Niemcami na równi. Boli to naturalnie Polaków, ale milczą. Niemcy zaś uderzają jak w organy i chcą mieć zawsze główne nabożeństwa po niemiecku, a Polacy mają mieć nabożeństwa tylko rano. To niepięknie i niesprawiedliwie.

Tutejsze Panie i Panny sprawiły w r. 1920 dla kościoła chorągiew św. Kingi z polskim napisem: »Królowo korony polskiej, módl się za nami." Ks. Dziekan poświęcił tę chorągiew. To Niemców oburzyło. Nurtowali, ks. dziekanowi się uprzykrzali, a[illegible]by chorągiew z kościoła wyrzucono. Zebrali pod[illegible]ów coś 40 (może i żydów i protestantów bo Niemców-katolików w tutejszej parafji niema ani 300) aby do ks. biskupa się użalić. Ks. Dziekan prosił Polaków aby napis zmienili, lecz Polacy się oparli. Na dalsze prośby ks. Dziekana zmienily Panie napis na „Królowo męczenników — módl się za nami" ażeby uniknąć przykrych scen w kościele.

W niedzielę 6-go bm. po godz. 1-szej po południu, gdy naród z kościoła się rozszedł (nadmieniam że od 6-go bm. odprawia się tu czterdziesto-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Sanctissimum) wbiegł do kościoła Dr. K, nie oddając żadnego ukłonu Panu Bogu utajonemu w Przenajśw. Sakramencie. Pędził bocznym gankiem do owej polskiej chorągwi, szarpał takową jakby wiecheć, szukając napisu. Po chwili wpadł do ławki i zapisał sobie coś w notesie. Potem wrócił ponownie do chorągwi, wyszarpał takową jeszcze raz i wyszedł szybko z kościoła, nie zważając na wystawienie Najśw. Sakramentu. Chłopcy przed ołtarzem klęczący, oglądali się na niego, a także niektóre niewiasty, ale nikt nie śmiał wyprosić go z kościoła. Taki [illegible], ten zprusaczony Polak-Warmjak. Coż na to wszystko powiedzież?

Pasternak.

List złagodziliśmy znacznie. Pojmujemy rozgoryczenie Polaków tamtejszych. Zalecamy jednak usilnie spokój i rozwagę wobec podobnego niesłychanego postępowania centrowców. Być może, że pewne sfery chcą Polaków umyślnie do nierozważnych czynów w kościele sprowokować. Dla tego niech u nas panuje rozsądek nad gorącem sercem. **Redakcja.**

Wybory!

Upraszamy rodaków z Mazur oraz z niemieckiej części Prus Wschodnich (Królewiec, Elbląg, Brunsberg, Licbark, Orneta, Tylża, Wystruć itd.) gdzie tylko krew polska płynie, o jaknajrychlejsze podanie adresów, ażebyśmy mogli nadesłać im odezwy, a później tak i kartki wyborcze. Upraszamy o podanie nam ilości zapotrzebowanych kartek i odezw polskich jak i niemieckich.

Rodacy i Rodaczki pamiętajcie o tem, iż każdy głos ważny, iż każdy głos trzeba ratować!

Współpracowników naszych z Warmji i Mazur upraszamy o podanie nam adresów swych znajomych i krewnych z wspomnianych terenów, którym można odezwy i kartki wyborcze wysłać.

Rodacy i Rodaczki! Nie szczędźcie w tak dla nas ważnej chwili ni trudu ni czasu! Stawcie się wszyscy bez wyjątku w szeregi do walki wyborczej, a napewno zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarz na Warmję
Jan Baczewski
Olsztyn, Bahnhofstr. 87.

Odezwa do pracodawców!

Uprasza się wszystkich pracodawców rolniczych zgłaszać się w razie zapotrzebowań na robotnika staa łego lub sezonowego do biura Patronatu Związku Robotników, Kwidzyn (Marienwerder), Pańska 14 (Herrenstr. 14).

Odrowski, Patron Związku Robotników.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 10. lutego 1920.

— **Przeczucie.** (S.) „Vorwärts" pisze: Pewna firma w Katowicach odebrała w tych dniach pismo firmy „Albert Bartel transport mebli w Berlinie", w którem czytamy:

„Przy głosowaniu na Górnym Śląsku liczyć się pewnie trzeba będzie z tem, że pewna część G. Śląska przypadnie do Polski i że dla tego nastąpi w większych rozmiarach przeprowadzka niemiecko usposobionych obywateli. Ponieważ przypuszczamy, że firma z rozpoczęciem transportów dostateczną ilością wozów rozporządzać nie będzie, zwracam uwagę na to, iż dysponujemy znaczną ilością wozów itd.

„Vorwärts" oburza się na ową firmę i przypuszcza ironicznie, że takowa płaci znaczne składki na cele wyborcze nacjonalistyczne.

* **Mydlenie oczu.** (S). Gazety niemieckie piszą, że nacjonaliści wysyłają do swoich zwolenników listy wzywające do składek i agitacji wyborczej. W jednym z takich listów znajduje się następujące zdanie: »Kto nam nie pomoże ten wart jest tego, aby go socjaldemokratyczne prawa i podatki do szczętu spladrowały«. — »Głupich nie sieją, lecz sami się rodzą«. Może znajdą się i tacy który złapią się na wędkę konserwatywną.

— (S.) **Poznańczycy.** W „Ostpreussische Zeitung". nr. 64 znajduje się artykuł „Die polnische Armee", „Ostpreussische Zeitung" uważa za stosowne informować czytelników swoich o składzie, stanie i sprawności armji polskiej. Zainteresował nas jedynie ostatni ustęp artykułu, który brzmi:

„Die Posener Truppen sind in jeder Beziehung, besonders was die Kavallerie anbelangt, die besten. Sie haben sich an der Ostfront gegen die Bolschewisten gut geschlagen und standen überall an der Ostfront an den entscheidenden Stellen. Ihre gute Haltung ist auf die gründliche Ausbildung und die Erziehung zurückzuführen, die die Mehrzahl der Mannschaften im deutschen Heere genossen hat.

— **Spadek cen.** Mydło do prania, dawniej 7 mk. funt — dzisiaj 4,50 mk. Miód sztuczny zamiast 8 mk. — 4 marki. Również obuwie i odzież staniały.

— **Olsztyn.** (S.) Sprawa chudej polskiej krowy i tłustych wołów niemieckich staje się w Olsztynie głośną. Niemcy się sami oburzają. Inicjatorzy tej komedji i ci, który krowę i woły prowadzili znajdują się w przykrem położeniu, gdyż nabyli niezbyt przyjemnej „sławy".

— **Aukcja bydła rozpłodowego** towarzystwa „Ostpreussische Holländer Herdbuch-Gesellschaft", odbędzie się 24. lutego w Olsztynie a 25. lutego w Iławie. Wystawione będzie na sprzedaż bydło najlepszych ras. Cała zameldowana ilość bydła jest współczesnego chowu i nadaje się do ulepszenia stanu bydła tak mniejszych jak i większych gospodarstw. Wszelgie zwierzęta przed sprzedzeniem zbadane zostaną na drużlicę a tylko niepodejrzane dopuszczone zostaną ko aukcji.

— **Szkoła dla podkówania.** Następny 3 miesięczny kurs dla podkówania w Hufbeschlaglehrschmiede w Olsztynie rozpocznie się 1. kwietnia br. Dopuszczeni zostaną czeladnicy kowalscy, którzy ukończyli conajmniej rok 19-ty. Nauka jest bezpłatna. Biedniejsi uczniowie otrzymają ponadto wolne mieszkanie i utrzymanie o ile powiat z którego dany uczeń pochodzi, zapłaci 350 mk. do kasy szkoły. Do wniosku dołączyć należy: 1. metrykę, 2. świadectwo egzaminu czeladniczego, 3. gdy potrzebne wolne mieszkanie i utrzymanie — poświadczenie policyjne, czy kandydat godnym jest i potrzebującym, oraz oświadczenie odnośnego wydziału powiatowego, tyczące się wspomóżki.

— **Przed sądem lichwiarskim** w Olsztynie stawał kupiec kolonjalny Otton Boguszewski z Olsztyna, oskarżony o pokątny handel masłem. Wyrok brzmiał 4 tygodni więzienia i 1000 mk. kary. — Druga sprawa tyczyła się się robotnika Rudolfa Fabera z Ketzwalde w pow. ostródzkim także o pokątny handel masłem. Również i gęsi przemycał Faber na wennątrz. Interes ten prowadził na wielką skalę, zarabiając w krótkim czasie wysokie sumy. Tutaj wyrok brzmiał 5 mieś. więzienia i 4000 mk. kary.

— **Sąd ławniczy w Olsztynie.** Za oszustwo popełnione na znajomym odpowiadał kupiec Niborski. Później wszakże obaj się pogodzili, czemu Niborski ma do zawdzięczenia, iż sąd skazał go tylko na 500 mk. kary lub 50 dni więzienia.

— **Wiadomości policyjne.** Na podsławie notatek prasowych obejrzało sobie wiele osób na policji obłożone aresztem a pochodzące z kradzieży rzeczy. 23 obywateli, którzy w latach 1916—1920 okradzeni zostali, rozpoznało swą własność i otrzymało ją z powrotem. Pozostała jeszcze większa ilość odzieży i bielizny, której prawowitych właścicieli dotychczas nie stwierdzono. — Aresztowanym został robotnik Joachim Lorkowski, poszukiwany za kradzież z włamaniem.

* **Lec.** W niedzielę zaalarmowano straż pożarną. W kościele ewangielickim zajęły się schody drewniane prowadzące na chór. Szkoda jest nieznaczna.

* **Margrabowa.** Policja znalazła na cmentarzu trupa 40-letniego w Królewcu urodzonego kierownika biura Karola Farensteinera. F. popełnił widocznie samobójstwo, gdyż przy nim leżał rewolwer.

* **Stołupiany.** W nocy zatrzymano w Stołupianach w Prusiech Wschodnich dwa samochody z karabinami i kulomiotami. Transport ten broni pochodził niezawodnie ze sfer nacjonalistycznych niemieckich i był przeznaczony dla Litwy Kowieńskiej. W Kowieńszczyźnie, bowiem przechowuje się już niemało broni niemieckiej, by ta uszła uwagi kontrolujących komisji aljańskich w Niemczech.

* **Malbork.** Za dwa tygodnie przybędzie tu komisja aljancka, celem przeszukania arsenału i innych budynków wojskowych za bronią i amunicją.

* **Elbląg.** Właściciel drukarni Oskar Warwell sprzedał swą nieruchomość przy Fischerstr. 2 wraz z drukarnią księgarzowi Kleinowi z Czerska na Porzu za 220 000 mk. — Na targu ukradł pewien niewyposłrodkowany złodziej przekupce 200 mk.

* **Królewiec.** (S.) Odbywają się tu licznie zwłedzane zebrania wyborcze nacjonalistów niemieckich (Deutschnationale Volkspartei). Mówcy przemawiają

Rodacy! Głosujcie jedynie na polskie listy. Niechaj każdy z was odda swój głos na polskich kandydatów. Głosowanie na polskie listy jest waszym świętym obowiązkiem. Hańba zdrajcom!! **Rodacy!**

ostro i nie tają ostatecznych zamiarów i celów nacjonalistycznych. Na ostatniem takiem zebraniu przemawiał konserwatysta von Gräfe. Przytaczamy charakterystyczny ustęp z jego mowy: „My Niemcy w wojnie straciliśmy wiele naszej elastyczności i siły nerwowej. W naszej niemieckiej młodzieży widzą nadzieję. Ona nabyć ma siłę, ażeby dla ojczyzny kiedyś wypełnić to, czego my już wypełnić nie możemy. „Und fliegen heute die Raben auch noch um das Felsgestein, was wir verloren haben, darf nicht verloren sein". — Komentarze zbyteczne.

* **Gdańsk.** Wśród artystów teatru miejskiego w Gdańsku rozeszła się pogłoska, że rząd polski chciałby przejąć na własność gmach tego teatru. Jakkolwiek gmach teatralny należy do dawnego majątku pruskiego, który w myśl traktatu wersalskiego ma być podzielony między Gdańsk i Polskę, rząd polski nie pragnie jednak nabyć tego teatru.

* **Toruń.** Urzędnicy tutejsi państwowi postanowili z okazji tygodnia górnośląskiego poświęcić na cele plebiscytu górnośląskiego jeden dzień swej płacy.

* **Złotowo.** Do obozu w Altdamm (w Pomeranji) wywiezieni zostali dwaj żołnierze polscy z straży pogranicznej, rozbrojeni i pojmani przez Niemców pod Złotowem. Sprawą ich uwolnienia i ukarania winnych energicznie zajęły się polskie władze wojskowe. Głównymi winowajcami mają być Finke i Milanowski — niemcy z Bydgoszczy. Reszta — sześciu — byli zwykłymi paskarzami-przemytnikami. Ci, nie strzelali do Polaków.

* **Poznań.** W tych dniach po południu odbył się pogrzeb śp. Stefana Cegielskiego z ul. Ogrodowej na cmentarz stary świętomarciński. Był to jeden z tych wielkich pogrzebów w Poznaniu, jakie rzadko się widuje. Tłumy niezliczone publiczności w nim uczestniczyły. Poprzedzany Bractwem strzeleckiem, bractwami ze sztandarami kondukt żałobny w otoczeniu licznego duchowieństwa prowadził ks. biskup Łukomski. Za pokrytą licznemi wieńcami trumną, postępowała rodzina, zastępy przyjaciół i nieprzebrane rzesze ludu. Pogoda sprzyjała. Nad grobem przemówił o zasługach zmarłego ks. kanonik Adamski.

* **Warszawa.** W niedzielę pobierane były w tramwajach warszawskich wyjątkowo wyższe opłaty na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku. Opłaty wynosić będą przez dzień 20 marek, wieczorem zaś 30 marek.

* **Kraków.** Na dworcu kolejowym aresztowano żydówkę Zietę Drajmanową, którą usiłowała przewieźć po za granicę państwa około miljona marek, oraz obcą walutę. Pieniądze skonfiskowano.

* **Bytom.** W obu batajonach pułku piechoty 156 które tu stoją załogą, wydano rozkaz pułkowy z dnia 20 listopada roku ubiegłego, wzbraniający żołnierzom w służbie i poza nią używania języka polskiego. Szeregowiec Goczol z 8 komp. rozmawiał w towarzystwie kolegów po polsku, został za te »zbrodnie« oskarżony przez podoficera Salomona i oddany pod sąd wojenny. Sąd skazał go na 15 tygodni więzienia i przeniesienie do 2 klasy żołnierskiej.

Ze świata.

Podstawa rozbrojenia.

Gdańsk. Z Waszyngtonu donoszą: Gen. Pershing oświadczył komisji dla spraw marynarki przy dyskusji nad sprawą rozbrojenia, że Francja nie może zmniejszyć swojej armji, gdyż takowa potrzebna jest dla strzeżenia pokoju w Europie. To samo dotyczy angielskiej floty. Podstawą jaknajrychlejszego rozbrojenia może być układ angielsko-amerykański, który jednakowoż musiałby być podpisany także przez Japonję, Francję i Włochy.

Olbrzymie składy broni w Rjece.

Berlin. Z Rzymu donoszą, że w Rjece władze włoskie skonfiskowały olbrzymie składy broni i amunicji, które nagromadzili nacjonaliści włoscy partji d'Annunzia przeciwko Jugosławji. Giolitti w parlamencie włoskim stwierdził, że zarządzając tę konfiskatę uniemożliwił wybuch nowej wojny.

Nowy gabinet grecki.

Premier grecki Rhallis wręczył królowi podanie o dymisję i zawiadomił o tem parlament. Stało się to z powodu sprawy przedstawicielstwa Grecji na konferencji londyńskiej, którego pragnęli zarówno. Rhallis, jak i Gunaris. Rhallis oświadczył, że właściwe powody swego ustąpienia wyjawi przed parlamentem po utworzeniu nowego gabinetu, utworzenia którego podjął się Gunaris i Kalegeropulos.

Uznanie państw. Bałtyckich.

Paryż. »Temps« dowiaduje się pod datą 6 lutego z Kopenhagi: Szwecja oraz Danja uznały de jure Estonję i Łotwę

Rozmaitości.

Z życia prezydenta ministrów Witosa.

— O charakterze prezydenta Witosa świadczy bardzo pochlebnie to, co podczas swego pobytu w Grudziądzu uczynił.

Oto udał się pieszo w towarzystwie komisarza Kulerskiego, do p. Laskowicza, który był sąsiadem p. Witosa, posiadając małe gospodarstwo rolne we wsi Wierzchosławicach w pow. tarnowskim, w b. Galicji, a przed pewnym czasem okupił się w Tuszewie. Gdy p. Laskowicz przy tych odwiedzinach zaczął tytułować swego byłego sąsiada przez »Panie Prezydencie«, tenże po przyjacielsku mu tego wzbronił i wyrazil życzenie, aby się do niego, jak dawniej, przez »ty« odzywał. P. prezydent zwiedził też u niego nietylko mieszkanie, lecz także oborę i serdecznie o stosunki rodzinne i gospodarskie p. Laskowicza wypytywał oraz poprosił go, aby mu w drodze powrotnej do Wydawnictwa towarzyszył, to cząc z nim dalej przyjacielską pogadankę.

Kto posiada delikatne uczucie i szacunek dla przyjaźni oraz skromności, oceni należycie te piękne przymioty charakteru, jakie obecnie ster rządów w ręku swym dzierżący prezydent Witos i w tym przypadku okazał.

Literatura polska w Irlandji.

Jedna z nakładowych firm w Dublinie wydała Księgę Pielgrzymstwa Polskiego w tłumaczeniu na język irlandzki.

Zgon nestora poetów słoweńskich.

Lublana. »Slovenski Narod« pisze, że zasłużony pracownik na słoweńskiej niwie kulturalnej Luka Svetec, nestor poetów i dziennikarzy oraz jeden z najstarszych krzewicieli narodowych wśród Słoweńców, zmarł w wieku lat 95. Znał on generacje polskich romantyków i mesyanistów, z którym utrzymywał serdeczne stosunki osobiste. Był czynnym propagatorem zjednoczenia południowej Słowiańszczyzny i doczekał się spełnienia swojej idei.

Święto kościelne Słowacji.

Bratisława »Slovak« podnosi fakt mianowania pierwszych biskupów słowackich, których wyświęcenie odbędzie się w początkach lutego w Nitrze. Dzień ten będzie obchodzony na Słowacji jako święto narodowe, ponieważ po 1000 latach będą znów mieli Słowacy swoich biskupów. Węgierscy biskupi w Pieszowie i Koszycach będą zastąpieni duchownymi słowackiej narodowości.

Ren bez wody.

Żyjemy niewątpliwie w epoce jakichś nadzwyczajnych cudów przyrody. Oto na przestrzeni pomiędzy Bazyleą a Strassburgiem woda Renu zmniejszyła się tak bardzo, że od dnia 18 listopada ubiegłego roku zastanowiono całą żeglugę. Na reńskich wodach rzeki wiele okrętów stoi bezczynnie, a łososie łowi się poprostu... ręką! Podobne zjawisko zdarza się po raz pierwszy od stu dwudziestu lat.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się 13-go lutego o godzinie 4-tej po południu w zwykłem lokalu. O przybycie wszystkich członków i gospodarzy także i z dalszych okolic zapraszamy, gdyż przybędzie wicepatron i mówcy w celu założenia kółka rolniczego.

Zapraszamy rodaków i gospodarzy z drugich parafji i prosimy o liczny udział. Zarząd.

Towarzystwo Ludowe filja Waplewo zapraszam na niedzielę 13. bm. o godz. 6 wieczorem na salę zebrań p. Beutlera. Omawiane będą bardzo ważne sprawy.
K. Orlewicz, prezes.

Mikołajki. Walne zebranie Kółka rolniczego w Mikołajkach odbędzie się w sobotę dn. 12 bm. o godzinie wpół do 5-tej po poł. w zwykłym lokalu.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego na Starytarg i okolice odbędzie się w niedzielę dnia 13. b. m. o godz. 4 po poł. na sali p. Kikuta, na którą wszystkich członków uprzejmie zapraszamy. Osobnych uwiadomień nie wysyła się. Zarząd.